Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 178 Kraków, sobota 4 sierpnia 1923 Rocznik XXXII

1500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 37000

zagranicą miesięcznie 66.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 8200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków. Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Kłopoty p. Witosa

Pakt krakowski doprowadził wprawdzie p. Witosa do upragnionego celu, t. j. do premierostwa, ale nie dał mu zadowolenia wewnętrznego, które pozwalałoby mu cieszyć się bez troski z odniesionego zwycięstwa. Każda spółka jest przeważnie rzeczą przykrą i kończy się zwykle rozbiciem, a cóż dopiero spółka z taką chjeną, która — jakoże zasiadają w niej jaśnie panowie z urodzenia i z łaski worka pieniędzy — protekcyjnie traktuje p. Witosa, dając mu na każdym kroku do poznania, że ona właściwie ma większość i że z tego tytułu jej się należy lwi udział we władzy.

A władza na zewnątrz wyraża się w ludziach, którzy ją piastują. Więc chjena obsadziła najważniejsze posterunki swoimi ludźmi, a ci napełniają podrzędniejsze stanowiska znowu swoimi i w ten sposób „amerykanizuje" się naszą administrację, dyplomację, wojskowość. Co jednak na to poradzić, że ci czołowi ludzie chjeny to są „wielkości" trzeciej klasy, że ich rządy sprowadzają na Polskę klęskę po klęsce, że nawet sami swoi doszli do przekonania, że dłużej tak iść nie może.

Dwaj szczególnie ludzie zupełnie nie nadali się na stanowiska, na które dostali się przypadkiem, jako wypełniający prowizoryczne miejsca, dla kogo innego przeznaczone. Tymczasem to prowizorjum przeciąga się, nieudolni ci ludzie ciągle siedzą na fotelach, a każdy dzień ich rządów kosztuje państwo moralnie i materjalnie bardzo dużo. Tymi ludźmi są pp. Seyda i Linde, oni nie dają spać p. Witosowi, z ich powodu musi on odbywać przykre zapewne dla niego podróże do Poznania; oni mogą ostatecznie stać się tym dynamitem, który rozsadzi sztuczną budowę obecnej większości.

Jeżeli już mowa o tej większości, to każdy dzień ujawnia coraz więcej dowodów, że niedobrze się w jej łonie dzieje. Niech się nikt nie łudzi, że po „uzgodnieniu" poglądów w kwestji podatku majątkowego ustaną tarcia między chadecją a resztą chjeny. To są mrzonki, a rzeczywistość mówi co innego. Oto w „Dzienniku Bydgoskim" poseł chadecki Bigoński pisze o swych sojusznikach z endecji:

„Z tych to sfer (endeckich) płyną stale groźby, te sfery **chcą rząd nasz wprost steroryzować.** Chcecie panowie dowodów? Zapytajcie w kołach własnych, dlaczego **skarb nasz niema z wywozu takich zysków**, jakie mieć powinien, poinformujcie się, jak **koła przemysłowe popychały robotników do strajku**, aby wymusić zniesienie ograniczeń w obrocie dewizami, ograniczeń, uniemożliwiających do pewnego stopnia spekulację walutową? Zapytajcie, dlaczego przy ustawie o zasileniu funduszów samorządowych ludzie ze Związku ludowo-narodowego występowali w komisji skarbowej **przeciwko opodatkowaniu na rzecz komun mieszkań zbytkownych**, to znaczy przeciw podatkowi, obciążającemu bezpośrednio ludzi majętnych, podczas kiedy równocześnie skwapliwie głosowali za podatkiem ładunkowym, za podatkiem od spożycia piwa i t. d., a więc **za podatkami znów obciążającymi szerokie masy pracujące**".

Poseł chadecki powtarza to, co my stale piszemy, mianowicie, że endecja pod pozorem tworzenia rządu „narodowego" utworzyła rząd kapitalistyczny, który w każdem swem poczynaniu ma jedno tylko dążenie: ochronić swych ludzi od płacenia, przysporzyć im zysków kosztem państwa, wszystkie ciężary zwalić na swych przeciwników politycznych: na klasę pracującą. Potwierdza to cytowany wyżej poseł, pisząc:

„My chcemy, żeby ci, co mówią, że trzeba dać państwu podatki, **nie nakładali tych podatków na koła najuboższe jedynie, ale sięgnęli także do własnych sakiewek**".

Nic dziwnego, że wobec tak niepewnych sojuszników p. Witos rozgląda się za wzmocnieniem szeregów większości i sięgnął aż do — 6-głowego klubu p. Matakiewicza. Daleko zaszedł p. Witos, kiedy on, niepamiętny smutnych epizodów z walk wyborczych w listopadzie z. r., musi zabiegać o poparcie u tych, których zwalczał i przez których zacięcie był zwalczany. A p. Matakiewicz nie jest od tego, aby wzmocnić „narodowe" szeregi, ale za jaką cenę? Charakterystyczne jest, że rząd obecny nie wstydzi się takie targi publiczne ogłaszać przez PAT-a, który w dniu 1 sierpnia rozesłał taką wiadomość:

Warszawa 1 bm. (PAT). Z inicjatywy premjera Witosa odbyła się wczoraj w prezydjum Rady ministrów konferencja z przedstawicielami klubu katolicko-ludowego (grupa pos. Matakiewicza), celem omówienia postulatów klubu, od których spełnienia zależy **ścisłe współdziałanie tego klubu z większością rządową.** Co do tych postulatów premjer Witos zajął stanowisko **życzliwe**, zastrzegając sobie odpowiedź na propozycje klubu w najbliższym czasie po porozumieniu się z przedstawicielami klubów większości rządowej. Przedstawiciele klubu katolicko-ludowego zwrócili uwagę premjera Witosa na opłakane stosunki w urzędzie wymiaru podatków, na **nielegalny wykup walut zagranicznych**, na **rabunkową gospodarkę w lasach**, oraz że przyrzeczonej podwyżki pensji duchownych w bardzo wielu powiatach nie wykonano. Premjer Witos oświadczył, że poczyni w tym kierunku odpowiednie kroki. Kwestji tych nie załatwiono dotychczas, bo jego rząd zbyt niedawno objął władzę".

Dla 6 głosów musi premjer wysłuchać tyle przykrych rzeczy, szczególnie o rabunkowej gospodarce w lasach, co musi w p. Witosie obudzić reminiscencje nie bardzo mu przyjemne. Co jednak robić? Rachuby na NPR zawiodły, wewnątrz większości są tarcia, każdy chciałby dla siebie jak najwięcej zagarnąć, ludzi wielkich niema, a mali psują państwu interes i reputację — nic dziwnego, że p. Witos ma rozliczne kłopoty i rozgląda się na wszystkie strony za sukursem, nie pomijając i tych, którzy przedtem ani jego znać nie chcieli, ani on do nich nie miał wielkiego nabożeństwa.

P. Witos chciał w Poznaniu „wymienić" pp. Seydę i Lindego i pukał do pp. Dmowskiego i Ratajskiego. Urzędowanie p. Seydy staje się już wprost skandalem na europejską miarę. Prasa endecka, która za wszelką cenę chciała klęskę gdańską przemianować na zwycięstwo, nie będzie chyba miała czelności osłonić swego pupila w sprawie żywieckiej i w sprawie Jaworzyny. Ot, pokazało się, do czego prowadzi tłómaczenie sojuszu w ten sposób, że jedna strona ma dawać, a druga tylko brać! Nie było ze strony dyplomacji polskiej żadnych zabiegów o utworzenie równorzędności między Polską a Francją, było tylko ślepe poddawanie się i cielęce zachwyty, a skutki są takie, że Francja waha się zrobić wybór między Polską a Czechami!

Czują to upokarzające położenie nasze w stosunkach międzynarodowych wszyscy, którzy nie muszą na komendę partyjną robić z klęsk zwycięstwa, albo ci, którzy przy kiepskim ministrze chcieliby sami grać pierwsze skrzypce. Dlatego p. Witos zabiega o pozyskanie p. Dmowskiego na ministra spraw zagranicznych, aby swój drugoklasowy garnitur upiększyć bodaj jedną ozdobą. Nadaremnie — p. Dmowski ciągle jeszcze jest zdania, że jego czas jeszcze nie nadszedł. Woli on siedzieć w Poznaniu i zostawić nominalne kierownictwo stronnictwa Kozickim i Zamorskim, aniżeli teraz podjąć się zadania, — bardzo trudnego i niemożliwego — naprawiania tych szkód, które p. Seyda narobił. Niema rady, trzeba będzie rozglądnąć się za mniejszą figurą, aby jak najrychlej zlikwidować rozdział historji, której tytuł brzmi: Marjan Seyda, minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej polskiej.

W tem samem co do p. Seydy położeniu znajdzie się p. Witos odnośnie do p. Lindego. Trzeba p. Lindemu przyznać, że nie pchał się do teki, że zapewne z miłą chęcią wróciłby do swego zacisznego i nie dającego żadnych emocji urzędu w PKP. Powołano go w chwili braku kandydata z nadzieją, że stosunki jakoś się ułożą, że będzie możliwe obsadzić tekę człowiekiem, który nie będzie popychadłem, ale będzie miał własne idee. Cóż, kiedy widać w Polsce niema takich ludzi! Któż to są najpoważniejsi kandydaci na następców pp. Lindego? Pp. Szarski, Michalski, których się wymienia z okazji każdorazowej zmiany gabinetu czy w gabinecie! Pierwszy jako dyrektor banku nie miał okazji wykazać swych zdolności w kierunku zarządzania — i to w takiej chwili — skarbem państwa, drugi jako minister skarbu dowiódł, że może być dobrym batem na Sejm, ale w dziedzinie finansowej zawiódł taksamo, jak jego poprzednicy. A najnowszy kandydat: burmistrz Poznania, któremu p. Witos podobno bezskutecznie ofiarowywał tekę skarbu, jest szerszemu ogółowi jako „genjusz" finansowy zupełnie nieznany, a zresztą nie zdaje się nam, żeby p. Witos własnoręcznie chciał przez wpuszczenie jeszcze jednego endeka do rządu osłabić w nim swoją i tak nie bardzo silną pozycję.

Słowem — gdziekolwiek się obrócić, wszędzie piętrzą się trudności, z każdego kąta wyzierają kłopoty. P. Witos uchodzi za mądrego człowieka, ale na dłuższą metę i on w swej mądrości nie znajdzie lekarstwa na tę słabość, którą sam spowodował: na chjenę jako rząd. Taki wrzód musi się rozwinąć, aż sam dojrzeje do pęknięcia.

lf.

Benesz o konferencji małej ententy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 sierpnia.

Z Bukaresztu donoszą, że Benesz wobec korespondenta „Venkova" oświadczył, że głównym tematem obrad małej ententy w Sinaia była **sprawa węgierska.** Co do zastępstwa małej ententy w Radzie Ligi narodów decyzja nastąpi w Genewie. **Co do Polski**, Benesz określił tę sprawę jako **nadzwyczaj delikatną** i niewymagającą pośrednictwa.

Forma czy treść?

APEL DO P. MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

Przechodząc koło bramy b. zamku królewskiego od strony N. Zjazdu w Warszawie, widzimy barjerę i budkę wartowniczą o barwach narodowych, a za barjerą obok budki żołnierza w postawie na „baczność", z bronią na ramieniu. Żołnierz ten prezentuje broń wszystkim przechodzącym przez bramę zamkową oficerom, lecz — co dziwniejsze — każdy z przechodzących tamtędy szeregowych salutuje nieruchomego szyldwacha. Jeżeli widok powyższy zwróci uwagę „cywila" i ten zainterpeluje kogoś z wojskowych, otrzyma odpowiedź: „Posterunek honorowy"! Teraz wie tyle, co i przedtem, o ile pragnął tylko zaspokoić swą ciekawość, odejdzie zaś zły, iż jej nie zaspokoił! O ile jest skłonny do analitycznego myślenia, naprożno będzie się starał dostrzedz cel, w którym się wystawia ten „posterunek honorowy".

A cel ten istotnie dostrzec trudno. Natomiast stosunkowo łatwo wykazać bezcelowość tego zarządzenia. Posłuchajmy: Żołnierz stoi na posterunku dwie godziny (w czasie silnych mrozów godzinę). Czyż możliwą jest rzeczą dla źle odżywionego człowieka przestać w jednej pozycji dwie godziny, podtrzymując ramieniem 4-kilogramowy ciężar karabina i wykonywając chwyty, których ilość w pewnych godzinach dochodzi do 100? A jeżeli posłuszny rozkazowi żołnierz przezwycięży naturę i wytrwa, czyż dodatnie skutki dla organizmu wywrze ta niezwykła gimnastyka? Zapewne, orzeczenie powinno należeć do lekarza, ale sądzę, że każdy kto np. w szeregach armji carskiej doświadczył rozkoszy stójki „pod wintówką", musi wydać orzeczenie niemniej ważne, bo oparte nie na teoretycznych przesłankach, lecz na praktycznem doświadczeniu. Orzeczenie to będzie — rzecz prosta — jaknajbardziej negatywnem.

W armji carskiej stojka pod karabinem należała do ciężkich kar. W armji austrjackiej i niemieckiej, nie mówiąc już o armjach innych narodów cywilizowanych, nie istniała — przynajmniej regulaminowo — wcale. W naszem wojsku dozwolonem było stosowanie tej kary tylko w wyjątkowych wypadkach (choć niekiedy stosowano ją także w zwykłych n. p. w polu), gdzie natychmiastowe ukaranie uznawano za niezbędne, a brak aresztu stał na przeszkodzie. Liczono wówczas dwie godziny stojki za dzień aresztu. Obecnie ten rodzaj kary jest zabroniony. A więc przyjmując powyższe „przerachowanie", stwierdzić trzeba, że zamkowy wartownik, który w czasie 24-godzinnej służby wartowniczej stoi na posterunku honorowym ogółem 4 godziny, odbywa właściwie 4 godziny zabronionej stojki pod karabinem czyli 2 dni aresztu! I to bez żadnej winy, bo trudno przypuścić, aby na posterunek „honorowy" przed gmachem, gdzie urzęduje minister, wyznaczano żołnierzy za karę. I wszystko to odbywa się na oczach licznej publiczności, która odnosi się do tego jak każda „publiczność" bezkrytycznie, sądząc, że „tak potrzeba". Nie sądzę jednak w ten sposób ci, którzy chociaż munduru już nie noszą, mają cokolwiek pojęcia o zadaniach wojska i którym sprawy obrony narodowej leżą na sercu.

Nie miejsce tu na długie uzasadnianie bezsensowości takich jak powyższa wart „honorowych". Wspomnę tylko, że współczesna doktryna wojenna musi dać obywatelom wyszkolenie wojskowe i podstawy moralne. Czterogodzinne nieruchome trwanie na „honorowym" posterunku nie daje ani jednego ani drugiego. Niszczy i tak wątłe siły fizyczne żołnierza i powoduje zrozumiałe rozgoryczenie, a co za tem idzie i niechęć do służby. Odrywając obywatela od pracy i każąc mu dwa najpiękniejsze lata życia spędzić w koszarach, nie wolno państwu państwu marnować ani chwili na rzeczy nie mające nic wspólnego nietylko z wyszkoleniem bojowem i wychowaniem moralnem, ale wprost z elementarną logiką.

A gdy na posterunku zamkowym widzi się nietylko „zielonych" rekrutów, ale i wąsatych rezerwistów, nierzadko okrytych odznaczeniami, których oderwano od pracy, aby ich zapoznać z „najnowszemi zdobyczami techniki i taktyki wojennej", mimowoli nasuwa się pytanie: Czy władze wojskowe nie mają istotnie z tymi ludźmi nic lepszego do roboty, czy usiłują zewnętrzną paradą, okupioną fizycznem udręczeniem żołnierza, zasłonić moralną i materjalną nędzę koszar, innemi słowy — czy usiłują formą zastąpić treść?

Pamiętajmy, że zasada ta była bolączką armji naszych zaborców i doprowadziła je do klęski. Pamiętajmy, że stosował ją, choć w silniejszym stopniu, znienawidzony przez opinję demokratyczną brat „żandarma Europy" — w. ks. Konstanty. Pamiętajmy nakoniec, że pozory tężyzny fizycznej za cenę utajonych łez, żalu, a może złorzeczeń i duchowego buntu — to już klęska moralna, którą trudniej powetować od największej klęski wojennej. Dodać należy, że warta belwederska stoi w postawie swobodnej, a przyjmuje zasadniczą tylko dla oddania honorów.

Jeżeli więc poprzednie uwagi, nie skłonią p. ministra spraw wojskowych do przemianowania służby zamkowej z „honorowej" na zwykłą, niech że go skłoni ta okoliczność, że nie wypada mu mieć przed swem biurem warty honorowej, skoro z tego przywileju nie korzystał twórca wojska polskiego i skoro z niego nie korzysta przełożony ministra, najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa, prezydent Rzeczypospolitej.

Oficer rezerwowy.

UWAGI

—o—

Cukier a złoty polski

Kto jak kto, ale cukrownicy w Polsce powinniby błogosławić byłego ministra skarbu p. Grabskiego za jego pomysł wprowadzenia „złotego obliczeniowego". Takiego złotego wprawdzie nikt nie oglądał, ale w praktyce znalazł on szerokie zastosowanie. Np. cukrownicy odrazu zastosowali go w swej kalkulacji. Zamiast łamać sobie głowę nad ustanowieniem — coraz wyższej — ceny za swój słodki towar w — coraz gorszych — markach, ustanowili ją w złotych, czekając na zwiększenie się jego wartości, co następuje automatycznie ze wzrostem kursu franka szwajcarskiego. Cukrownicy ustanowili cenę worka cukru na 50 złotych i czekali co z tego będzie. Było to wtedy, gdy złoty kosztował 8000 marek. Obecnie złoty kosztuje wedle relacji p. Lindego 25 tysięcy marek, więc cukrownicy żądają tegoż kursu. W ten sposób od 1 sierpnia worek cukru będzie kosztował 1 i ćwierć miljona, a 1 kg. 12 i pół tysięcy marek loco fabryka, czyli z doliczeniem akcyzy, transportu, zysku handlarza itd. 18 do 20 tysięcy za 1 kilogram. Do 1 sierpnia urzędowa cena cukru była 14 tysięcy, czyli że podrożało o przeszło 4 tysiące. Nie jest to czarna niewdzięczność ze strony cukrowników, że ich koledzy z przemysłu i wielkiego rolnictwa utracili p. Grabskiego?

—ooo—

„Trzynastka" = 13

Po świeżem podniesieniu cen tytoniu — dawna „trzynastka" austrjacka osiągnęła wartość **13.000** marek. W cenniku monopolowym p. Lindego oszacowano tedy 1 cent, czyli 2 halerze przedwojenne jako monetę równowartościową 1000 marek. W tym stosunku podrożono i inne wyroby monopolowe oraz prywatnych fabryk tytoniu.

A zważyć trzeba, że papieros i bułka w oczach ludności wartością swoją zbliżone były zawsze do najniższej jednostki monetarnej, od której wszystko liczy się wzwyż.

Śrubowanie cen tytoniu i obojętne przyglądanie się orgiom zbożowo-mączno-piekarskim, podrażającym „symboliczną" bułkę — to jakby stwarzanie popularnego **abecadła**, z którego powstają inne ceny rynkowe. Każde podrożenie papierosów daje kmiotkom, przyjeżdżającym na targ niby-usprawiedliwienie i pewną orjentację, ile „należy" podrożyć przywiezione produkty, zwłaszcza, że teraz nie ogłasza się tabel z kursem dolarów.

Skoro poruszyliśmy jeszcze raz „bolączkę" tytoniową, dodamy tu, iż ustawiczne podbijanie cen (w jednym np. miesiącu 3 razy), powoduje, że tyleż razy w takim okresie niedługim przez parę dni przedzwyżkowych nikną tytonie w trafikach i palący mogą wówczas co najwyżej zdobyć trochę papierosów z fabryk prywatnych o woni, przypominającej spalone łachmany. To także uprzyjemnienie życia.

—ooo—

Rózwój contra Witos

Wczoraj właśnie z racji złotych interesów p. Korfantego i pozyskania przezeń wiedeńskiego tuza finansowego, p. Bosela, pisaliśmy o tem, że wielcy chjeniści kapitalnie porozumiewają się z kapitalistami żydowskimi, a dla drobnego chjeniarstwa posługują się antysemickiem krzykactwem.

Dla jednych „Union-Bank" — dla drugich „Rozwój".

Tu p. Korfanty rej wiedzie, tam p. Dymowski. Jednemu już wyprzęgano konie, drugi — przy swej skromniejszej pozycji — zasługiwał się w oryginalnym fachu, dla którego potrzeba nowego miana: „listokrad".

Otóż „Rozwój", jako placówka antysemicka, musi nadrabiać energją, gdy rząd „narodowy" nieraz zerka ku żydom; musi dowieść że czuwa...

I oto tygodnik tejże nazwy — organ „Rozwoju" — w artykule wstępnym napada na Witosa, że stosuje on względem żydów „politykę ciepłych słówek i przemilczań".

„Rozwojowi" chodzi o wywiad p. Witosa z kierownikiem żydowskiego biura korespondencyjnego w Nowym Jorku, p. Landauem, w którym to wywiadzie p. Witos nazwał antysemitów „warjatami".

„Rozwój" redagowany przez posła Dymowskiego, zwraca się do premjera Witosa z takiem wezwaniem:

„Trochę mniej dyplomacji, a więcej charakteru!"

Bagatela, rząd obecny nie tylko szuka „zawieszenia broni" z żydami, ale zapowiada uzyskanie pożyczki dolarowej w Ameryce. I miałby tam przed dostaniem pieniędzy urabiać sobie „złą opinję".

Pan Witos woli mieć chwilowo przeciw sobie złą opinję p. Dymowskiego, a raczej jego czytelników.

—ooo—

Tak wygląda piastowska reforma rolna

„Chłopski Sztandar" przytacza z Komorowic list niejakiego Stanisława Krausa, podający, iż **folwark 40 morgów z budynkami w Komorowicach koło Białej** uzyskał b. minister **dr. Bardel.**

Autor listu zapytuje: **„Czy takiego pana nie stać, ażeby sobie kupił z wolnej ręki?"**

Jeżeli to jest fakt ściśle podany — byłby to kojący plaster dla p. Bardla za to, iż Piast tego „zasłużonego" swojego działacza nie uczynił tym razem senatorem... Na posadzce ministerjalnej łatwo przecie było się poślizgnąć...

Ale czy reforma rolna miała na celu składanie dowodów uznania lub tworzenie nagród pocieszenia, czy ułatwienie chłopom-rolnikom, (nie mecenasom) zaopatrzenie się w ziemię. I to chłopom małorolnym...

Przed strajkiem górników

Toczące się od dłuższego czasu układy między Związkiem robotników przemysłu górniczego a Radą Zjazdu przemysłowców górniczych o podwyżki płac robotniczych w przemyśle górniczym nie dają pozytywnego rezultatu. Wskutek uporu przemysłowców **grozi wybuch strajku w przemyśle górniczym.** Górnicy żądają podniesienia obecnych płac o 100 procent i podnoszenia ich co 14 dni, według wykazów komisji statystycznej o wzroście kosztów utrzymania. Przemysłowcy dają 75 procent podwyżki, odrzucają natomiast żądanie dwukrotnej rewizji płac w miesiącu.

W niedzielę odbyła się konferencja delegatów górników obu zagłębi węglowych, w której wzięło udział 300 delegatów. Po całodziennych obradach przystąpiono do głosowania dwóch zgłoszonych rezolucji. Rezolucja, domagająca się przystąpienia do natychmiastowego strajku, upadła, a została przyjęta rezolucja tow. posła Stańczyka, proponująca **odbycie jeszcze jednej konferencji** dla ponownego rozpatrzenia wysuniętych żądań.

W poniedziałek odbyła się w myśl tej uchwały ponowna konferencja z Radą Zjazdu, na której tow. poseł Stańczyk przedstawił **groźne położenie**, wytworzone przez stały i gwałtowny wzrost drożyzny, zwłaszcza w dniach ostatnich i zażądał od Rady Zjazdu uznania postawionych żądań przez Związek. Po uzupełnieniu wywodów tow. Stańczyka przez sekretarzy Związku: Bienia, Papugę, Szprucha i poszczególnych delegatów, przemysłowcy oświadczyli, że porozumieją się jeszcze raz z plenum Rady Zjazdu i zakomunikują przedstawicielom Związku swoją ostateczną decyzję.

Od tego, jaka będzie decyzja przemysłowców, zależy, czy strajk w przemyśle górniczym wybuchnie. Jeżeli przemysłowcy nie zaakceptują żądań, wysuniętych przez Związek, to prawdopodobnie konferencja delegatów powszechnie uchwałę, proklamującą strajk w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY senator Mistołek Mk. 50.000.

Szkolnictwo polskie pod rządami czeskimi

Golgota dąbrowska

Frysztat, 31 lipca.

Przyszli historycy polskiej kultury narodowej, jej cierpień i walk, o ile będą chcieli podać światu i następnym pokoleniom całokształt obrazu, nie będą śmieli zapominać o naszych walkach w Czechosłowaczyźnie o szkołę swojską i o duszę polskiego dziecka. I niewątpliwie Dąbrowa zajmie pierwsze miejsce w tych zaciętych i szlachetnych walkach o nasze szkolnictwo, o kulturę polską.

Coprawda, obok Dąbrowy jest wiele gmin, które również energicznie domagały się swych praw w zakresie kulturalnym, ale żadna może gmina na Śląsku czeskim nie przechodziła takiej Golgoty, takiego martyrjum, jak właśnie Dąbrowa. Od trzech lat już Dąbrowa nie posiada polskiej szkoły, której tutejsi mieszkańcy narodowości polskiej domagają się stale i stale.

Jak się to stało, że ta polska Dąbrowa od 3-ch lat już niema swojej szkoły? Otóż 2 września 1920 roku, a więc w 3 tygodnie po zajęciu Śląska przez władze czeskosłowackie, tłum uzbrojony w kije, pałki i żylaki, rozpędził dzieci, chcące się wspólnie z nauczycielami, udać na nabożeństwo wstępne przed rozpoczęciem roku szkolnego. Tłum ten, pobiwszy nauczycieli, oraz dzieci, które się panicznie rzuciły do ucieczki, wtargnął do budynku szkolnego, rozdarł katalogi szkolne, i niedopuścił do szkoły ani nauczycieli polskich, ani dzieci; ba ponadto pałkarze wybili szyby w prywatnych mieszkaniach nauczycieli, a to wszystko uszło im bezkarnie, a nawet, co więcej, rządowa „komisja administracyjna" gminna powzięła uchwałę, zamieniającą język wykładowy polski na czeski, czyli że zamieniła — krótką drogą — szkołę polską na czeską. W ten sposób szowiniści czescy chcieli całej tej pałkarskiej i bezwstydnej akcji nadać charakter prawny. Ale że takie postępowanie było nawskroś bezprawne, jest jasnem.

Wskutek naszych interwencyj odbyły się dwa urzędowe wpisy próbne do tej szkoły, ale oba te wpisy rozpędzili znowu pałkarze, którzy w roku 1922 nie zawahali się nawet targnąć na starostę frysztackiego p. dr. Haeringa.

A rząd? Rząd okazywał się słabym i niezdecydowanym wobec tych wszystkich wypadków. Władze kilkakrotnie oświadczyły, że nie chcą wystąpić przeciw „naszim lidam"...

Dopiero obecnie zdawało się, że idzie ku lepszemu. Wskutek ostatnich wypadków, wynikłych na podstawie orłowskiej konferencji PSPR. (Polskiej Socjalistycznej partji robotniczej) z czeskimi towarzyszami, uzyskaliśmy dekret, mocą którego ministerstwo oświaty w Pradze otwiera z rokiem szkolnym 1923-24 szkołę polską w Dąbrowie.

Ale co się okazuje? Oto władze powiatowe polecają wyszukanie lokalu na pomieszczenie szkoły — gminnej komisji administracyjnej, której członkowie tydzień przedtem protestowali na zgromadzeniu faszystów przeciw utworzeniu szkoły polskiej w Dąbrowie (zrobili djabła kościelnym!). Ci panowie załatwili sprawę „należycie", wyszukując lokal w małym domku aż na granicy dziećmorowskiej, dokąd dzieci dąbrowskiej będą miały przeszło godzinę drogi...

A dalej: starostwo powiatowe poleca dnia 16 lipca gminie dąbrowskiej, aby ogłoszono wpisy na dzień 25 lipca. Ale gmina wywiesiła dopiero 23 lipca małe ogłoszenie **tylko w języku czeskim**, tak, że nikt wogóle o wpisach nie wiedział. A więc dopiero 24 lipca wieczorem mogliśmy zawiadomić niektórych ludzi o mających się odbyć wpisach.

A same wpisy? Były one jednym łańcuchem **bezprawia i nietaktu**. Wpisy przeprowadzał znany ze swej nieprzychylności do Polaków komisarz powiatowy, p. dr. Ryba. W lokalu wpisowym obecni byli różni panowie naturalnie sami „zasłużeni" Czesi, natomiast z Polaków nie dopuszczono tam nikogo, mimo iż przewodniczący Komitetu rodzicielskiego domagał się tego.

Podczas wpisów — stwierdzamy to najwyraźniej — straszono jednego z kolejarzy narodowości polskiej, i starano się wpływać na rodziców, szczególnie na kobiety, wypytując się, do jakiej szkoły kto chodzi, dlaczego chcą posłać dzieci do szkoły polskiej itp. W tym duchu — a nawet jeszcze daleko gorzej — odzywali się podczas wpisów członkowie komisji administracyjnej do rodziców chociaż przecież ci nie mieli nic do mówienia w czasie urzędowej czynności p. dra Ryby. A tak sobie panowie wzajemnie „pomagali", by tylko tych dzieci jak najmniej się zapisało, byle tylko rodziców zastraszyć!

Zwracamy uwagę naszym towarzyszom dąbrowskim, że pracy około uzyskania szkoły polskiej w Dąbrowie będzie jeszcze bardzo wiele, ażeby nie zrażali się przeciwnościami, bo w ogniu hartuje się stal! Obywatele dąbrowscy mogą być pewni, że nie ustaniemy w walce o odzyskanie ani tej szkoły, ani też szkół innych.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

TRZEBINIA. W niedzielę 29 lipca na rynku odbył się bardzo liczny wiec z porządkiem dziennym: Sytuacja polityczna w kraju i położenie klasy robotniczej. Wiec zagaił tow. Szuwara, wskazując na niedaleką przeszłość t. j. na okres wyborczy, kiedy chjena rzucała obiecankami na lewo i na prawo, a z obietnic tych nic nie dotrzymała, owszem spotęgowała chaos i nędzę w państwie. Kiedy tow. Szuwara wskazał, że cena cukru dochodzi do 45.000 mk. za 1 kg. t. j. tyle, ile obecnie wynosi zarobek dzienny przeciętnego robotnika, wskazując przytem na machinacje wyborcze, odezwały się wśród zgromadzonych mas groźne pomruki i okrzyki: „Precz z rządem chjeny!" Z kolei przewodniczący wiecu tow. Adamczyk udzielił głosu tow. posłowi Cupiałowi, który w godzinnym referacie szczegółowo przedstawił historję rwania się chjeny do władzy i o haniebnego paktu Witosa z chjeną. Przeciwstawił obecnemu rządowi rząd gen. Sikorskiego, a przy omawianiu sukcesów poprzedniego rządu jak uznanie granic Polski i t. d., a ponoszenia klęski za klęską przez rząd chjeny odzywała się burza okrzyków: Precz z rządami burżuazji! Oburzenie mas doszło do punktu kulminacyjnego przy omawianiu przez tow. posła Cupiała krwawego przebiegu strajku w Łodzi i Częstochowie. Zaznaczyć należy, że zwolennicy chjeny przechodzą masowo na stronę lewicy, złorzecząc tym, na których niedawno głosy swe oddawali.

Po końcowem przemówieniu tow. Adamczyka w sprawie budowy szkół w Trzebini i posła Cupiała w sprawie mającej się odbyć uroczystości w dniu 5 sierpnia na cześć tragicznie zmarłych robotników z kopalni „Artur" w Sierszy, wreszcie tow. Szuwary w sprawie wzmocnienia szeregów organizacyjnych PPS, uchwalono następującą rezolucję:

„Robotnicy i górnicy zebrani w dniu 29 lipca na wiecu w Trzebini, wysłuchawszy referatu tow. posła Cupiała, protestują przeciw rządom chjeny, wyrażają temu rządowi nieufność za haniebne postępowanie w stosunku do robotników żądających chleba, a otrzymujących kule i bagnety. Zgromadzeni stwierdzają, że rząd obecny niezdolny jest do przeprowadzenia jakichkolwiek zmian w kierunku polepszenia bytu mas robotniczych, bowiem jest on rzecznikiem klas kapitalistyczno-obszarniczych. Posłom z 42 okręgu, którzy przystąpili do większości obecnego rządu, wyrażają najwyższe oburzenie a szczególnie posłom Tabaczyńskiemu i Matłoszowi, zaś posłom PPS wyrażają głębokie uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę i walkę z rządem chjeny".

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" wiec został rozwiązany.

ŁAŃCUT. W niedzielę 29 lipca odbył się pod gołem niebem wiec na placu targowym, który pomimo że został ogłoszony dopiero tegosamego dnia na godzinę przed wiecem, zgromadził tysiączną rzeszę słuchaczy, zwłaszcza robotników rolnych. Zjawili się też licznie chjeniści i żydzi. Wiec zagaił tow. Kwiatek, przewodniczył tow. Krumholz, a referat wygłosił tow. pos. Wolicki, mówiąc w ciętych i dosadnych słowach o sytuacji politycznej za granicą i w Polsce, o rządzie chjeńsko-piastowym, o drożyźnie, strajkach, zamysłach

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

9

Wyszedłszy z X pawilonu więźniowie mieli się zwrócić ku Wiśle w stronę zachodnio-północną; po drodze mieli wysadzić w powietrze prochownię (świeca z lontem była przygotowana) dla dwóch przyczyn; 1) aby eksplozja zakryła ślady ich ucieczki i 2) aby zmyliła orjentowanie się w tem co zaszło. Szaleństwo! a jednak były okoliczności sprzyjające powodzeniu planu. Najprzód sama brawura i szybkość działania; noc ciemna, zimowa, korzystna dla uciekjących, którzy wiedzą co robią, a utrudniająca pogoń tym, którzy nie mogą skombinować skąd grozi niebezpieczeństwo, nieprzygotowanie do zamieszek wewnątrz cytadeli, wkońcu jej rozległość, a więc ogromna trudność w orjentowaniu się i porozumieniu.

Jako poparcie wyżej przytoczonych dowodów, mogę opowiedzieć fakt nie przemawiający na moją korzyść wprawdzie, ale potwierdzający owe dowody. Było to przed aresztowaniem Jarosława. Dla Leona Frankowskiego potrzeba było rewolweru. Kupić nie było można. bo sklepy z bronią pozamykano, żaden ze znajomych dać nie mógł, bo były stemplowane i pod numerem zaciągnięte do ksiąg. Otóż w pokoju naszego przyjaciela porucznika Gorzewskiego zobaczyłyśmy rewolwer wiszący nad łóżkiem bardzo starannie opięty w różową bibułkę. Ta różowa bibułka poddała nam myśl. Sfabrykowałyśmy z grubej tektury śliczny rewolwer, nawet rura była z portretem któregoś z carów, opięłyśmy go w bibułkę różową i będąc w pokoju porucznika, gdy żołnierz zawsze obecny wyszedł, aby mi przynieść szklankę wody, zamieniłyśmy szybko fikcyjny rewolwer na prawdziwy i uniosły zdobycz triumfująco. Leon z rewolwerem odjechał. Była wprawdzie rewizja i badania, ale na tem się skończyło. Kiedyśmy znowu przyjechały do cytadeli, zastałyśmy drzwi mieszkania porucznika zamknięte, a biedny żołnierz, który był dla nas nadzwyczaj ugrzeczniony, wprawdzie nie bezinteresownie, z zapuchniętą twarzą, płaczliwym głosem zaczął nam opowiadać: jak w nocy uderzono na alarm, jak „barin" porwawszy za rewolwer i pobiegł, jak długo nie mógł się domyśleć gdzie jest niebezpieczeństwo, jak zgniótł ze złości rewolwer w ręku, jak potem wpadł na niego jak szalony i dał mu „w mordu" tyle razy, że do dziś go boli i nic jeść nic może. Dałyśmy biedakowi rubla za „mordę", a jeszcze więcej za udzielenie nam tych szczegółów.

Zamach więźniów na cytadelę nie udał się, a nie udał się dlatego, że zamiast zastosować się do prośby Jarosława, aby, jeżeli to było możliwe oddział jakiś podsunął się pod Warszawę, aby uciekający mogli się do niego przyłączyć, zaczęto formować oddział na ten cel w samej Warszawie. Werbowanie ukryć się nie może i choć nie dowiedziano się prawdy, zaczęto się czegoś obawiać, coś wietrzyć. Na myśl im nie przychodziło, aby wewnątrz cytadeli coś uknuto, a tem mniej więźniowie, czego najlepszym dowodem, że nie było rewizji po celach, nie było żadnych obostrzeń, a gdyśmy wróciły, pozwolono nam zaraz odwiedzić Jarosława. W cytadeli jednak ogłoszono w święta obostrzenia dla oficerów i żołnierzy, nie wolno było wydalać się poza obręb cytadeli i potrojono straże na korytarzach i przed bramami. Plan tak ryzykowny, raz nieudany, nie da się uskutecznić poraz drugi. Energja się wyczerpuje, podniecenie tak silne długo trwać nie może, a wkońcu, wkrótce potem po ukończeniu śledztw wywieziono z cytadeli najdzielniejszych ludzi.

Zdaje mi się, że byłam już w Krakowie, kiedy wyczytałam w jakimś dzienniku: że w X pawilonie cytadeli warszawskiej w numerze, który zajmował Jarosław Dąbrowski, przy jakiejś przeróbce znaleziono na słupie czy filarze rewolwer i naboje.

Niepowodzenie wypieszczonej myśli ucieczki, bezsilność w chwili, gdy rozpaczliwa walka za wolność groziła upadkiem, złe wiadomości z obozów, których taić nie mogłam, w końcu przedłużanie się życia więziennego bez ruchu, wpłynęło nietylko na przygnębienie moralne Jarosława, ale i na cierpienia fizyczne. Zaczęliśmy się starać o przeniesienie go do szpitala, co nam się najniespodziewaniej udało. Jarosław postanowił skorzystać z tej okoliczności i próbować ucieczki ze szpitala. Koledzy Jarosława zawsze gotowi narazić się nawet dla niego, przezemnie ułożyli plan. Dnia oznaczonego przed wieczorem kareta ze służbą rosyjską na koźle miała zajechać przed szpital. Ze szpitala miał wyjść wojskowy, otulony płaszczem, wsiąść spokojnie do karety i odjechać nawet z honorami wojskowymi. Żołnierzy na warcie było również czterech, ale ci ugoszczeni herbatą z rumem, z odrobiną opium, spalibyli jak zabici. Do takich ugoszczeń żołnierze byli przyzwyczajeni, bo Jarosław robił to zrazu z dobroci serca, potem z wyrachowania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

naszej reakcji, planowanych zamachach faszystowskich i stanowisku polskiej klasy pracującej, wobec wypadków. Ponieważ przedstawiciel starostwa nie zezwolił na dyskusję, tow. poseł odpowiedział po skończeniu referatu na kilka zapytań zgromadzonych, poczem po uchwaleniu rezolucji, zwracającej się przeciw obecnemu reakcyjnemu rządowi paska i drożyzny i wyrażający zaufanie posłom socjalistycznym, okrzykami na cześć PPS wiec zakończył się. Ciekawe było zachowanie się p. starosty Łodzińskiego, który przerażony nagłym i niespodziewanym wiecem, obawiając się widocznie wybuchu rewolucji, obsadził policją ze wszystkich stron budynek starostwa, przedstawiciela zaś swego przysłał na wiec w asystencji 4 policjantów, uzbrojonych od stóp do głowy z komisarzem policji i komendantem na czele. Mimo tego prowokacyjnego zachowania się władz, zgromadzenie odbyło się w zupełnym spokoju.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 sierpnia.

Podwyższenie cen pieczywa

Magistrat podaje do wiadomości, że wobec znacznej podwyżki cen mąki, oraz podwyższenia płac czeladzi piekarskiej o 15 proc. zatwierdziło województwo następujące ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące w obrębie miasta Krakowa od dnia 1 sierpnia br. aż do odwołania: Za 1 kg. chleba żytniego jasnego z przemiału 70 proc. 5.250 mk, za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 4.550 mk, za 6 dkg. bułkę pszenną gładką najwyżej z 50 proc. przemiału 700 mk, za 3 dk. bułkę wiedeńską (rogalki i kajzerki) 550 mk.

—ooo—

Pod adresem ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego

Krakowianie z wielkiem zdumieniem czytali sprawozdanie sejmowe o niezwykłej energii min. spraw wojsk. gen. Szeptyckiego w sprawie wydania hr. Hutten-Czapskiej 35 koni z uprzężą pod pozorem zwrotu nieprawnej rekwizycji. W Krakowie bowiem wojskowość zupełnie bezprawnie (wobec wygaśnienia mocy ustawy o świadczeniach wojskowych) zajmowała dwa budynki szkolne przy ul. Wąskiej i Wawrzyńca, które dopiero w zeszłym miesiącu gmina odebrała. Obecnie remont tych budynków wymaga wydatku 800 mil. marek, których gmina m. Krakowa niema do dyspozycji. Rozpoczęła remont zaledwie jednego budynku, co przy braku pieniędzy musi się przeciągnąć kilka miesięcy. Stan pomieszczenia szkół w Krakowie jest fatalny. Wobec tego apelujemy do min. gen. Szeptyckiego, by z tąsamą energją, jak w wypadku hr. Hutten-Czapskiej przystąpił wyjątkowo do wypłacenia pełnego odszkodowania gminie m. Krakowa i umożliwił jej jak najszybszy remont tych budynków przez bezzwłoczną wypłatę zaliczki przynajmniej w kwocie 500 miljonów marek. Spodziewamy się, że prezydjum miasta, posłowie i senatorowie krakowscy potrafią przekonać p. min. Szeptyckiego, że dzieci szkolne potrzebują w tym wypadku tejsamej energji, pośpiechu i wyjątkowego traktowania, co„ konie hr. Hutten-Czapskiej. Na czele rządu stoi przecież chłop ludowiec...

Dr. M.

—ooo—

GODZINY URZĘDOWANIA W SĄDOWNICTWIE wyznaczyło ministerstwo sprawiedliwości od godziny 8 i pół przed południem już od 15-go czerwca br. Sąd apelacyjny krakowski jest tak zajęty, że tego postulatu urzędników sądowych dotychczas tylko w Krakowie nie wprowadzono w życie.

ZEBRANIE STRZELCÓW-LEGJONISTÓW. Wczoraj odbyło się w Krakowie zebranie byłych legjonistów, będących członkami Związku strzeleckiego, które uchwaliło jednomyślnie następujący adres do lwowskiego Zjazdu legjonowego: „Byli legjoniści, którzy biorąc w charakterze członków Związku strzeleckiego udział w tradycyjnym „marszu kadrówki" w Krakowie, nie mogą przybyć na Zjazd lwowski, przesyłają wyrazy hołdu i najgłębszego przywiązania wodzowi swemu komendantowi Józefowi Piłsudskiemu, życzą Zjazdowi powodzenia w jego obradach i solidaryzują się z góry z uchwałami Zjazdu.

ŚLUB. Przed kilku dniami odbył się w Skotnikach pod Krakowem ślub p. Zygfryda Mosesa, znanego dziennikarza krakowskiego z panną Bronisławą Zawoźnikówną, córką przemysłowca ze Skotnik.

Dwie rocznice sierpniowe w Krakowie

W związku z przypadającą w dniu 5 sierpnia rocznicą stracenia dyktatora rządu powstańczego z roku 1863 Romualda Traugutta i czterech ostatnich członków tego rządu, oraz przypadającą w dniu 6 sierpnia rocznicą wymarszu strzelców z Krakowa, wydało DOK następujące zarządzenie: W dniu 5 sierpnia odbędzie się w kościele garnizonowym św. Piotra nabożeństwo, a po południu we wszystkich oddziałach i zakładach wojskowych pogadanki na temat powstania z 1863 roku. W dniu 6 sierpnia urządzone będzie nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Piotra przy współudziale władz cywilnych, w którem wezmą udział wszystkie oddziały garnizonu krakowskiego.

Odnowienie mogiły Kościuszki rękami żołnierzy garnizonu krakowskiego

Mogiła Kościuszki przez lata wojny uległa poważnym uszkodzeniom, zwłaszcza od strony północnej, gdzie zbocza kopca silnie się poobsuwały, tworząc miejscami znaczne wyrwy. Po upadku Austrji komitet konserwacji Mogiły Kościuszki czynił starania celem zdobycia większych funduszów na przywrócenie do dawnego stanu tej pamiątki narodowej. Wobec tego jednak, że tak społeczeństwo, jak i rząd nie dostarczyły funduszów na przeprowadzenie potrzebnych robót, krakowskie dowództwo okręgu korpuśnego postanowiło przywrócić kopiec do dawnego stanu siłami żołnierzy stacjonowanych w Krakowie. Rozkazem z końca ubiegłego miesiąca zarządziło DOK, iż do robót przy naprawie kopca przeznaczą wszystkie pułki i oddziały garnizonu krakowskiego po kilku żołnierzy. Udział w robotach mają także wziąść żołnierze eskadry lotniczej i formacji balonowej. Pierwsze roboty rozpoczęły już oddziały pionierów, które przy pomocy drewnianych listew wytyczyły wysokość do jakiej zbocza kopca mają być nadsypane, względnie wyrównane. Krawędzie ścieżek biegnących na szczyt Mogiły mają być nadto wzmocnione okładkami kamiennemi. Wstęp na Mogiłę Kościuszki dozwolony jest od wczesnego rana, aż do zachodu słońca, mimo przeprowadzanych robót. Odnowienie Mogiły Kościuszki rękami żołnierzy garnizonu krakowskiego, rozpocznie się w dniach najbliższych.

Zniesienie linji akcyzowej w Krakowie

Ma to nastąpić już 1 stycznia 1924

Biuletyny Sejmowe z wtorkowego posiedzenia doniosły, że Sejm uchwalił znieść w miastach Krakowie i Lwowie linje akcyzowe. Wobec tego, że opłaty akcyzowe stanowiły główne źródło dochodów dla tych miast, zarządy Krakowa i Lwowa znajdą się w krytycznem położeniu finansowem. W samym Krakowie ubytek w dochodach akcyzowych wyniesie około 20 miljardów mp. rocznie, nie mówiąc o olbrzymich wprost kosztach związanych z zaopatrzeniem zbędnego personalu akcyzowego. O ile słyszeliśmy. prezydent m. Krakowa Federowicz i naczelnik akcyzy miejskiej dr. Zawadzki, czynili energiczne zabiegi w sferach stronnictw sejmowych, aby nie dopuścić do zniesienia linji akcyzowych w Krakowie, względnie, aby termin likwidacji odroczyć do lat trzech. Okres ten byłby potrzebny w tym celu, aby przekonać się ile przyniosą gminom dochody z innych źródeł podatkowych, objętych ustawą o sanacji finansów miejskich, oraz aby zyskać czas potrzebny do stworzenia nowych źródeł dochodów. Likwidacja linji akcyzowych w myśl uchwały Sejmu ma nastąpić już z dniem 1 stycznia 1924.

Wspomnieć należy, że od roku 1840 miasta stołeczne b. Galicji stanowiły obszar zamknięty linją akcyzową, w którym to obszarze rząd austrjacki pobierał od artykułów spożywczych, oraz codziennego użytku opłaty akcyzowe. Dopiero po wprowadzeniu do ustrojów gminnych w Krakowie i Lwowie władz autonomicznych, rząd wydzierżawił tym gminom prawo poboru opłat akcyzowych. Dochód z tych pośrednich podatków był głównym źródłem zasilenia finansów miejskich, a celem racjonalnego wyzyskania tych dochodów stworzyły obydwa miasta duże aparaty administracyjne, wybudowano na granicach linji akcyzowych szereg budynków administracyjnych i otoczono linję akcyzową wałem, na którym straż wykonywała kontrolę. Dopiero uchwałą Sejmu polskiego zniesiono przed kilku laty dzierżawę, a pobór opłat akcyzowych przekazano niepodzielnie jako stały dochód gminom Krakowa i Lwowa.

Miasto górnicze zniszczone przez pożar

Dwa tysiące górników pozbawionych dachu nad głową

Spokane w Stanach Zjednoczonych. Z miasta donoszą: Miasto górnicze składające się z dwóch części: Maine i Burke, zostało prawie doszczętnie zniszczone przez pożar, który powstał z rozgrzanej blaszanej rury komina. Przeszło dwa tysiące ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty wyrządzone pożarem dochodzą półtora miljona dolarów. Pożar zniszczył kopalnię Heckla. Górnicy zostali jednak na czas wywołani z kopalni. Usiłowania ugaszenia pożogi przez przerzenie dynamitem domów stojących na linji postępującego się pożaru spełzły na niczem. Całe miasteczko paliło się jak wielki stos drzewa. Kilka tysięcy górników zatrudnionych w tutejszych wielkich gatkach kopalniach ołowiu, zawierającego domieszkę srebra, pozostaje bez środków do życia i sposobu odbudowania przed zimą spalonych domów.

Robotnik, jadący samolotem do pracy

W Stanach Zjednoczonych jest tak rozpowszechnioną jazda automobilami, że nie jest tam osobliwością robotnik zamiejscowy, dojeżdżający do pracy samochodem. Ale samolot — to jeszcze sensacja. Toteż Edmund Henriques, robotnik przy piecach koksowych w okolicy Connellsville, wprawił w zdumienie swoich towarzyszy pracy i właścicieli pobliskich kopalń węgla i pieców koksowych, gdy przybył do pracy przy piecach koksowych w małym aeroplanie typu „Camell" firmy Sapwith, który zakupił był parę dni przedtem w Nowym Jorku. Podobnie zostali zdziwieni sąsiedzi Henriquesa, gdy wylądował on w okolicy Uniontown z nowego aeroplanu, którym przybył z Nowego Jorku po 4 i pół godzinach lotu.

Henriques opowiada zdumionym przyjaciołom, że lot w aeroplanie jest dla niego taką samą naturalną rzeczą, jak dla innych jazda w automobilu. Będąc lotnikiem w armji kanadyjskiej, do tego stopnia oswoił się z jazdą w aeroplanie, że uważa ją za bezpieczniejszą od automobilu, który nie przedstawia dlań już żadnego zainteresowania.

—ooo—

PAPROCIE DLA PLANT KRAKOWSKICH. Prezydjum m. Krakowa zwróciło się do dra Ocetkiewicza, pełnomocnika ks. K. Lubomirskiego z prośbą, aby na cele ozdoby plant krakowskich udzielono zarządowi ogrodów miejskich w Krakowie, kilka tysięcy paproci kępiastych z lasów myślenickich.

WOJSKOWY PARK SPORTOWY NA BŁONIACH. Władze wojskowe odniosły się do prezydjum magistratu krakowskiego o odstąpienie części gruntów na Błoniach krakowskich celem urządzenia wojskowego parku sportowego. Dotychczasowe boisko sportowe mieszczące się na terenie pofortyfikacyjnym jest za szczupłe wobec wzmagającego się ruchu sportowego wśród żołnierzy i oficerów. Sprawą oddania gruntu na Błoniach wojskowości, zajmie się w najbliższych dniach magistrat i Rada miejska.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Pogodnie i cieplej, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

BRUTALNOŚĆ KONTROLORA TRAMWAJOWEGO. Pomiędzy kontrolorami tramwaju krakowskiego (kontrolorów wogóle jest za dużo) jest także niejaki p. Danieluk, Rusin ze wsch. Małopolski, który odznacza się w służbie wysoko rozwiniętem chamstwem i niesłychaną arogancją. Świeżo znowu zaszedł wypadek w dniu 31 lipca wieczorem w kuplówce Nr. 505 na linji 3. Jechała w tym wozie wdowa po urzędniku tramwajowym p. B., znana i poważana przez funkcjonarjuszów tramwajowych, którą p. Danieluk pobił po twarzy za to, że nie mogła momentalnie odszukać biletu, znajdującego się w torebce z pieniędzmi. Fakt bicia w twarz bezbronnej kobiety za tego rodzaju uchybianie przez „urzędnika" tramwajowego wywołał niesłychane oburzenie wśród jadącej publiczności, które byłoby się skończyło jeszcze większym skandalem, gdyby ten bez najmniejszej kultury i wykształcenia kontrolor nie był wyskoczył z wozu znajdującego się w pełnym biegu. Przy tej sposobności należy przypomnieć, że tenże p. Danieluk niezbyt dawno miał już dochodzenia sądowe za niewłaściwe zachowanie się w służbie i miał już więcej na linji służby nie pełnić. Do tej pory jednak dyrekcja nie postarała się o wyszukanie tego rodzaju jednostkom odpowiedniejszego ich skłonnościom zajęcia, przeciwnie zdaje się być zadowoloną z takiego pełnienia służby. Gdyby bowiem było inaczej, to Danieluk już po pierwszym fakcie nie pełniłby tego urzędu, nie mając ku temu żadnych kwalifikacyj. Dyrekcja nie powinna przecież robić na złość publiczności.

KUSIA OKRADŁ BASIĘ. Do policji doniósł niejaki Basia, że w czasie drzemki nocnej na plantach skradziono mu i jego koledze Kubarce trzewiki i gotówkę. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano 25-letniego Jana Kusię.

WŁAMANIE DO FABRYKI MYDŁA. Onegdaj włamano się do fabryki mydła „Mewa" w Podgórzu i skradziono towaru wartości 10 miljonów mk. Jako sprawcę tego włamania aresztowano Seweryna Wójcika. Część skradzionego mydła oddano poszkodowanej fabryce.

TEATRY I KONCERTY

SEZON 1922/23 W TEATRZE J. SŁOWACKIEGO! Zakończony tak wspaniale wystawionym i granym „Fircykiem" Zabłockiego oficjalny sezon teatru im. J. Słowackiego zaliczyć możemy do udałych tak pod względem frekwencji publiczności jak i doboru sztuk nam pokazanych. Przyniósł on bowiem obok doskonałych wznowień utworów należących do tzw. żelaznego repertuaru każdej wielkiej sceny — także i najświeższe nowości polskie i obce, wśród których kilka w Krakowie rozpoczęło triumfalny pochód osiągnięty i na innych scenach polskich.

Dorobek repertuarowy wykazuje przedewszystkiem przewagę sztuk polskich (24), którym na 411 ogólnej liczby przedstawień poświęcono 229.

Z autorów polskich grani byli: Słowacki („Horsztyński", „Marja Stuart"), Mickiewicz („Dziady"), Wyspiański („Wesele", „Warszawianka", „Klątwa"), Fredro („Odludki i poeta", „Mąż i żona", „Zrzędność i przekora"), Zabłocki („Fircyk w zalotach"), Rydel („Betleem polskie"), Kochanowski („Odprawa posłów greckich"); ze współczesnych Fijałkowski, Grzymała-Siedlecki, Hertz, Kiedrzyński, Krzywoszewski, Rostworowski, Rittner, Szaniawski.

Ze współczesnych grano najświeższe utwory najwybitniejszych autorów, a nadto debiutował autor Andrzej Galica ze swym barwnym „Janosikiem". Największą liczbę (27) powtórzeń z nowości polskich zdobył **„Popas Króla Jegomości"** Grzymały-Siedleckiego. Następnymi w sukcesie liczbowym były grane po 17 razy wznowienia **„Wesele", „Marja Stuart",** jakoteż **„Zmartwychwstanie".** — Świadczy to, że Kraków pozostanie zawsze wierny poważniejszemu repertuarowi, który też osiągał zwykle najwyższy poziom artystyczny.

Tak było w ub. sezonie z „Weselem", które po niewłaściwem zmodernizowaniu w Warszawie zeszło z afisza po paru przedstawieniach, u nas zaś wystawione i grane według najświetniejszych tradycji, cieszyło się olbrzymiem powodzeniem. Mniejszy sukces towarzyszył utworom z ducha i faktury warszawskim, jak „Zabawa w miłość", „Historia nie z prawdziwego zdarzenia".

Najdonioślejszem zdarzeniem ub. sezonu, a bodajże i wogóle teatru w Polsce były trzy wspaniałe **przedstawienia na Wawelu** „Odprawy posłów greckich", odegranej na tle podwórza turniejowego.

W dziedzinie utworów obcych może teatr krakowski zapisać na swój wielki sukces atrakcyjną sztukę Jewreinowa pt. **„To, co najważniejsze",** dalej fascynujący dramat norweski Wiers-Jensena „Czarownica" i włoski S. Benelli'ego „Uczta szyderców".

Z najświeższej twórczości włoskiej pokazano nam nadto niezwykły utwór Pirandelli'ego **„Sześć postaci dramatu",** które były równocześnie sensacją teatralnego Paryża, a i u nas zainteresowały wielce kulturalniejszą publiczność.

Na 19 utworów obcych 13 było nowości ukazanych po raz 1-szy na krak. scenie, zaś 8 z nich po raz pierwszy w Polsce. Oprócz Jewreinowa wprowadzono dwie nowości francuskie „Sławną artystkę", „Dardamella", dalej interesujący utwór Svena Lange p. t. „Głos nieletnich", zaś z najświeższych niemieckich wytworną komedję K. Goetza „Ingeborga". Największe z nich powodzenie, bo aż 34 przedstawień, zdobył Jewreinow, gromadzący tłumnie widzów na każdem powtórzeniu.

Występy p. Wysockiej dozwoliły wznowić „Judytę" Hebbla, „Pelikana" Strindberga, „Matkę Jugoviczów" J. Vojnovica. Świetna tragiczka występowała również w „Hamlecie" eksperymentując z powodzeniem grę roli tytułowej.

Z wybitnych gości ub. sezonu p. Solska występowała oprócz „Czarownicy" w przemiłym „Romansie" Sheldona, a p. Osterwa w „Lekkoduchu" Szaniawskiego i „Fircyku", kreowanym przezeń nieporównanie.

CO WARSZAWA ŚPIEWA I TAŃCZY. Wczorajsza premjera w Bagateli osiągnęła zasłużony sukces artystyczny. Dziś i jutro powtórzenie premjery z występami pp. Ordonówny, Pietrakiewicza, Lawińskiego, Sasa, Znicza, Metaxiana, Bodo. W poniedziałek rozpoczyna występy znany lwowski artysta p. Mieczysław Mirski.

OPERA I OPERETKA. Adam Didur, znakomity śpiewak i Tadeusz Łowczyński, tenor opery lwowskiej, wystąpią jutro w sobotę w operze Gounoda „Faust", pierwszy w partji Mefista, drugi w partji Fausta. Ponadto w operze tej biorą udział najlepsze siły zespołu z pp. Jefimcewą, Romanowskim i innymi na czele. Z powodu przygotowań do wznowienia „Fausta" dziś w piątek teatr zamknięty. W poniedziałek wystąpią goście poraz drugi w operze Pucciniego „Tosca".

—ooo—

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI wyjechał wczoraj do Kraśnika, skąd uda się do Lwowa na zjazd legjonistów.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI W ZAKOPANEM. Pisma donoszą z Zakopanego, że czynione są tam przygotowania na przyjęcie prezydenta Wojciechowskiego wraz z otoczeniem. Prezydent ma przybyć do Zakopanego w dniu 5 bm. W czasie pobytu w Zakopanem ma przybyć tam także cały szereg osobistości ze świata politycznego.

LOT DOOKOŁA POLSKI. Aeroklub Rzeczypospolitej polskiej organizuje drugi doroczny lot okrężny dookoła Polski. Lot okrężny odbędzie się dnia 4 sierpnia na linji Warszawa-Lwów-Kraków-Poznań-Warszawa. Start nastąpi o godzinie 4 rano na lotnisku w Mokotowie, skąd samoloty będą odlatywały w porządku wylosowanym co dwie minuty na znak komisarza sportowego. Długość lotu wynosi 1243 klm. Zwycięzcą w locie okrężnym jest ten pilot, który tę przestrzeń przeleci w najkrótszym czasie, jednakże nie dłuższym niż 15 godzin, to jest może być w Warszawie najpóźniej o godz. 7 wieczorem. W roku bieżącym lot odbędzie się bez względu na pogodę. Do zawodów staje 20 pilotów.

WYSTAWA FORMISTÓW W KRYNICY. Wystawa prac formistów: K. Winklera i J. Doskowskiego w Domu Zdrojowym w Krynicy, która zamknięta została w dniu 29 bm. — zdobyła pod każdym względem duży sukces. Wystawę zwiedziła znaczna ilość publiczności, kilka zaś eksponatów zostało zakupionych przeważnie przez Polaków z Ameryki, gdzie nowa sztuka zdołał już pozyskać poparcie ogółu. Jako propaganda polskiego nowoczesnego malarstwa — wystawa krynicka osiągnęła cel swój w zupełności

Z CHRZANOWA otrzymujemy następujące sprostowanie odnośnie do artykułu p. t. „Wiec inwalidów w Chrzanowie", zamieszczonego w Nrze 171 z 27 lipca br.: Nieprawdą jest, jakobym jako najcięższy inwalida wziął udział w wiecu, zwołanym przez inwalidów w dniu 22 lipca 1923 w sali „Sokoła" w Chrzanowie, natomiast prawdą jest, że nie jestem żadnym inwalidą i że w wiecu tym nie brałem udziału.

Franciszek Baczakiewicz.

STRASZNY WYPADEK TRAMWAJOWY. Onegdaj o godz. 4 po południu liczni przechodnie na placu Bankowym w Warszawie byli świadkami strasznego wypadku tramwajowego. 15-letni Stanisław Gelbfisz, uczeń, po wprowadzeniu siostry do tramwaju linji Nr. 5, po doręczeniu jej bagaży, zasyłał siostrze ukłony rękami i czapką. Zwrócony twarzą ku odjeżdżającemu w stronę Pragi elektrowozowi, chłopiec szedł w stronę chodnika. W tym momencie od strony placu Teatralnego nadjechał tramwaj linji Nr. 5, idący w stronę Woli. Chłopiec ani się spostrzegł, jak znalazł się pod wagonem. Mimo usilnych zabiegów, motorowy nie był w stanie elektrowozu zatrzymać i koło przecięło chłopca przez pół, powodując natychmiastową śmierć.

EMIGRACJA ZAROBKOWA DO FRANCJI I BELGJI. Jak wiadomo, władze belgijskie zawarły umowę emigracyjną z Polską, celem przyjęcia do kopalń belgijskich pewnej ograniczonej ilości robotników i górników. Emigracja ta ma charakter czasowy, gdyż według brzmienia kontraktu, robotnicy mogą wyjeżdżać tylko sami, bez rodzin, które w zamian będą miały w pewnym stopniu zapewnioną opiekę materjalną w kraju przez czynniki belgijskie. Warunki pracy, płace, sposób przyjmowania i wyjazdu są te same, co górników udających się do Francji. Przyjmowanie i wysyłkę górników do Belgji powierzono delegacji centralnego komitetu kopalń francuskich w Mysłowicach, znanej i doskonale zorganizowanej placówce emigracyjnej.

—ooo—

Z zagranicy

DROŻYZNA W GDAŃSKU. Według danych urzędu statystycznego drożyzna w Gdańsku w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosła się o 106'3 procent.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ OBRAZÓW. W Monachjum z prywatnej galerji obrazów Loebenbacha skradziono obrazy wartości siedmiu do ośmiu miljardów marek, między innemi obrazy Cranacha, Hollbeina, Rubensa i innych.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Dardamelle-rogacz".

Teatr Bagatela

Piątek: „Co Warszawa śpiewa i tańczy".
Sobota: „Co Warszawa śpiewa i tańczy".
Niedziela: „Co Warszawa śpiewa i tańczy".

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Faust" (występ A. Didura i Łowczyńskiego).
Niedziela: „Sprzedana narzeczona".
Poniedziałek: „Tosca" (występ A. Didura i Łowczyńskiego).

ROZMAITOŚCI

—o—

CENZOR IDJOTA

Feljetonista łódzkiego „Kurjera Wieczornego" opowiada, jak za czasów okupacji niemieckiej, zniecierpliwiony ciągłem kreśleniem jego wierszy ków przez cenzurę, postanowił się zemścić. Założył się przytem o kolację, że do najbliższego wierszyka przemyci wyrazy: „Cenzor jest idjota" i że to ujdzie mu płazem.

Ułożył następujący akrostych:

Ogród w zimie

Całun śnieżysty pokrywa ziemię,
Edredonowy, bielutki puch!
Natura cała pod śniegiem drzemie,
Zamarło życie i wszelki ruch!
Ogrodu krzewy pokryły śniegi,
Rzeczka stanęła ścięta przez chłód,
Jasnemi skrami śniegu lśnią brzegi,
Efekty tęczy odbija lód.
Strojne acz nagie pną się pod chmury
Topole wielkie przy wrotach tuż,
I głowy zmarzłe wznoszą do góry,
Drżąc w mroźnym wietrze chochoły róż.
Jasne, lecz zimne słońce w zenicie
Oświetla ogród bez ciepła kszty,
Targa wiatr mroźny zamarzłe życie,
Aż chochoł róży jęczy i drży.

Zakład się udał. Kolacja na 6 osób kosztowała 97 marek z fenigami. Już wtedy narzekano na drożyznę.

Ogłoszenie ustawy o zasłużeniu się Piłsudskiego ojczyźnie

Warszawa (PAT). Minister spraw wojskowych generał Szeptycki ogłosił rozkaz dzienny, w którym podaje do wiadomości uchwałę Sejmu z dnia 28 czerwca głoszącą, że **Józef Piłsudski jako naczelnik państwa i naczelny wódz zasłużył się narodowi.** Rozkaz zarządza odczytanie tej uchwały **przez trzy dni z rzędu po sobie** w rozkazach kompaniom i równorzędnym oddziałom.

Groźba strajku kolejowego i pocztowego w całej Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 sierpnia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, grozi wybuch strajku na kolejach i pocztach w całem państwie. Powodem rozgoryczenia kolejarzy i pocztowców jest uchwalona przez Sejm ustawa o uposażeniu urzędników, z której na wniosek pos. Mączyńskiego (endeka) **wyjęto kolejarzy i pocztowców.** W sprawie tej jutro albo pojutrze odbędzie się w Warszawie wielki wiec, na którym ma być wybrana delegacja dla przedłożenia Senatowi żądań. W razie przyjęcia przez Senat ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, **kolejarze i pocztowcy przystąpią do strajku.**

Krytyka expose p. Lindego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu bez większego zainteresowania, niemal przy **pustych ławkach** dyskutowano nad zagadnieniami komunalnymi. Natomiast w godzinach popołudniowych rozpoczęła się **dyskusja nad ekspose ministra skarbu.** Dyskusja ta wykazała, że poziom Sejmu jest znacznie wyższy, niż poziom rządu. Przygotowane przez 3 ministrów ekspose p. Lindego uległo w dyskusji **druzgocącej krytyce.**

Najsłabsze stosunkowo przemówienie wygłosił przedstawiciel endeków pos. Kozicki, który w przemówieniu swojem nie znalazł **żadnych słów obrony dla działalności gospodarczej rządu,** nie znalazł środka na szalejącą drożyznę, natomiast napełnił je apelami pod adresem społeczeństwa, które skarży się na drożyznę. Zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że jakieś „czarne siły" czyhają na ten nieszczęsny rząd i zgubę państwa polskiego. Gdzie się te siły mieszczą, nie mówił p. Kozicki; być może, że mówiąc o ciemnych siłach i czarnych rękach, miał na myśli swoich faszystów.

Drugim mówcą był pos. **Byrka,** przedstawiciel Piasta. Właściwie powiedziawszy, przemówienie p. Byrki było **istotnym programem skarbowym rządu,** co jednak nie zmienia postaci rzeczy, że p. Byrka, chociaż dyskretnie (jako członek stronnictwa większości), ale mimo to stanowczo wykazał **całą nicość opracowanego przez ministrów Głąbińskiego, Osieckiego i Kucharskiego ekspose,** które zmuszony był wygłosić p. Linde.

Pos. Rudziński (Wyzwolenie) w bardzo radykalnem przemówieniu uwidocznił **klęski, jakie dotknęły państwo w 65 dniach działalności rządu.**

Pos. tow. **Diamand** w obszernem rzeczowem przemówieniu rozebrał całkowicie działalność rządu, wykazując, że **rząd ten liczy w swej działalności same klęski.** Pos. Diamand analizował działalność rządu, co na ławach chjeny wywołało zrozumiałe zaniepokojenie i różne okrzyki. Gdy pos. tow. Diamand, mówiąc o rządzie, oświadczył, że **chjena zamordowała Narutowicza,** na ławach prawicy powstał krzyk i nieopisana wrzawa. Po uspokojeniu się pos. Diamand na zakończenie powiedział: „Nie miałem zamiaru kogokolwiek z panów dotknąć, jedynie cieszy mnie to, że panowie wzięli to sobie do serca, co jednak nie zmienia postaci rzeczy, że **ofiara prezydenta Narutowicza była niepotrzebną".**

Dyskusja nad ekspose nie została ukończona, odłożono jej zakończenie do dnia następnego. W każdym razie wykazała ona, że nietylko w polityce zagranicznej, ale i skarbowej **rządy chjeno-Piasta są pasmem niepowodzeń dla Polski.**

Francja będzie proklamować republikę nadreńską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 sierpnia.

„Przegląd Wieczorny" donosi z Berlina: Koła londyńskie podają że Francja zdecydowana jest proklamować niepodległą republikę nadreńską. Podobno angielskie sfery handlowe gotowe są **zgodzić się** na to, gdyż handel angielski zainteresowany jest nietyle w losach terytorjalnych Nadrenji, ile w zapewnieniu normalnego życia gospodarczego.

Anglja ogłasza wszystkie noty w sprawie zagłębia Ruhry

Londyn (PAT). Gabinet angielski obradował nad sprawą zagłębia Ruhry. Zadecydowano również, że zarówno projekt odpowiedzi angielskiej, jak i towarzyszące projektowi noty będą **opublikowane.** W związku z tem państwowa drukarnia rozpoczęła gorączkową pracę nad rzeczonym materjałem. Spodziewają się, że rzeczone noty będą ogłoszone już w dniu 2 sierpnia. Nie którzy członkowie parlamentu próbowali już wczoraj późnym wieczorem otrzymać odbitkę druków.

OPTYMIZM DYPLOMATYCZNY

Paryż (PAT). Przemawiając do grupy deputowanych, poseł francuski w Londynie Saint Aulaire wyraził opinję, wedle której panujące między Anglją a Francją różnice w poglądach nie powinny budzić obaw na przyszłość. Dyplomacie francuskiemu wydaje się rzeczą zupełnie pewną, **że oba państwa wyjdą zwycięsko z obecnych powikłań.**

FRANCJA ZA TAJNOŚCIĄ NARAD

Paryż (PAT). Dyplomatyczny redaktor Havasa dowiaduje się, że rząd francuski jeszcze nie był zapytywany w sprawie celowości opublikowania ostatniej wymiany zdań w sprawie noty angielskiej. Zdaniem redaktora Havasa opublikowanie tych not byłoby uważane w Paryżu za **niewskazane.**

ANGLJA ZAPROPONUJE KONFERENCJĘ

Paryż (AW). „Journal des Debats" dowiaduje się, że gabinet angielski ma zaproponować sprzymierzonym zwołanie konferencji, jest bowiem przekonany, że ustna wymiana zdań przyniesie lepsze rezultaty, niż wymiana not. Dziennik twierdzi, że Belgja nie sprzeciwiałaby się zasadniczo tym zamiarom rządu angielskiego. Co się tyczy gabinetu francuskiego, to jakkolwiek z jednej strony byłby za takiem postępowaniem, to z drugiej strony pragnąłby uniknąć, aby między innymi warunkami postanowiono również sprawę zlikwidowania akcji w zagłębiu Ruhry.

ODRĘBNY KROK ANGLJI?

Paryż (AW). Według „New Jork Heralda" premier angielski zamierza zakomunikować sprzymierzonym, że Anglja wystosuje **specjalną notę do Niemiec.** Dziennik zapewnia, że krok ten jest aprobowany przez Włochy.

Albert Thomas nie ustępuje

Genewa (PAT). Podana ze źródeł berlińskich wiadomość o rezygnacji Alberta Thomasa ze stanowiska dyrektora międzynarodowego biura pracy jest **zmyślona.**

Strajk demonstracyjny w Toruniu

Toruń (PAT). We środę w południe urządzili robotnicy wszystkich tutejszych przedsiębiorstw oraz robotnicy zakładów miejskich, jak elektrowni i gazowni, **dwugodzinny strajk demonstracyjny** przeciw zapadłej w Grudziądzu uchwale o 40 proc. podwyżce zarobków z dniem 1 sierpnia, oraz z powodu nieuwzględnienia przez pracodawców toruńskich postulatów robotniczych streszczających się w żądaniu ekwiwalentu trzech funtów chleba za jedną godzinę pracy. Po **pochodzie** i **wiecu** strajkujący o godzinie 12 przystąpili do pracy.

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWA PODWYŻKA TARYF POCZTOWYCH

Warszawa (AW). Dzienniki donoszą, że rząd rozważa sprawę ewentualnego **podwyższenia taryfy pocztowo-telegraficznej** od 15 bm. lub od 1 września. Projektowana podwyżka miałaby wynosić **od 50 procent** (telegraf) **do 150 procent** (taryfa paczkowo-przewozowa). Za listy i kartki opłaty miałyby być podwyższone o **100 procent.** Sprawa ta jest obecnie rozważana w ministerstwie skarbu i komitecie ekonomicznym Rady ministrów.

CZYNNY BILANS HANDLOWY POLSKI

Warszawa (PAT). Główny urząd statystyczny ogłasza statystykę handlu zagranicznego **w maju. Przywóz** wynosił 251.523 ton towarów, wartości 957.2 miljardów. **Wywóz** wynosił ogółem 1,464.286 ton towarów wartości 894.9 miljardów. Przywóz węgla i koksu wynosił 34.216 ton wartości 7.2 miljarda, wywóz 948.477 ton wartości 229.9 miljarda. W ciągu pięciu miesięcy bież. roku cała wartość **przywozu** wynosiła 478.8 miljardów franków złotych, a wartość **wywozu** 512.9 miljardów fr. zł. **Bilans jest czynny.**

Giełda krakowska z 2 sierpnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich — ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	65	72	67—70
Bank Hipoteczny	90	100	95
Bank Małopolski	90	100	94—96
Ziemski Bank Kredyt.	20	30	24.5—30
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	20	30	
Bank Kred. w Warszawie	250	280	
Bank Związ. Spółek Zarob.	600	700	650
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich — ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	70	80	74—79
„Impex"	2	3	
„Pharma" (B. Jawornicki)	130	175	135—170
„Polski Glob"	7	9	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	17	23	18—21,5
Zieleniewski I—IVem.	1400	1500	1450—1475
Warsz. Parowozy I—III em.	130	180	140—170
H.Cegielski, Poznań I-IX	155	175	158—170
„Potęga" Tow. huty żel.	1000	1200	
„Lemiesz"	800		
„Trzebinia" I—VI	260	280	265—280
„Pocisk"	170	190	185
Automotor	40	50	50
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	1350	1700	1390—1650
Siersza	1000	1150	1000—1120
Tepege I—IV	400	460	420—460
Polska Nafta	115	145	120—140
Oikos	500	550	
Pezet			
Strug	60	80	70—75
Syndykat Koszyk., Kraków	60	100	70—90
Tłuszcze Trzebinia	450	500	480
„Krakus" I—VI em.	120	180	125—170
Porcelana Ćmielów	200	225	205—220
Fabr. cukru w Chodorowie	800	1000	850—925
Elektr. Siersza I—IV em.	70	85	75—80
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	130	200	140—190
Fabr. kapel. w Myślenicach	65	75	70—73

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 2 sierpnia (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 198.000—210.000—200.000, sprzedaż 202.000, kupno 198.000 franki francuskie 12150, marki niemieckie 0.18, liry włoskie 9000.

Czeki: Berlin 0'18 i pół—0'18, sprzedaż 0'19, kupno 0'17, Gdańsk 0'18 i pół—0'18, sprzedaż 0'19, kupno 0'17, Londyn 915.000—960.000—920.000, sprzedaż 929.000, kupno 911.000, Belgja 9515—9490, sprzedaż 9590, kupno 9390, Nowy York 197.000—210.000—200.000, sprzedaż 202.000, kupno 198.000, Paryż 12180—11750, sprzedaż 11870, kupno 11630, Szwajcarja 35600—37750—35980, sprzedaż 36340, kupno 35640, Wiedeń 299—280, sprzedaż 282, kupno 278, Włochy 9160—8720, Ryga 830.

SEJM

—o—

(PAT) **Warszawa,** 2 sierpnia.

W dalszym ciągu wczorajszego (środowego) posiedzenia po przerwie odesłano do komisji ustawę o uposażeniu sędziów i prokuratorów, ponieważ stoi ona w związku ze zmianami, poczynionemi w ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy

O EMERYTACH.

Po zgłoszeniu szeregu poprawek przystąpiono do głosowania.

Przy art. 13, który mówi, jakie dodatki wlicza się do podstawy wymiaru w pełnej wysokości, **przyjęto** poprawkę pos. Ossowskiego, by dodatek wyrównawczy wliczał się „obliczony od różnicy w wymiarze dla samotnego“.

Przy art. 33 **przyjęto** poprawkę pos. Hallera, aby skreślić przyjęty w drugiem czytaniu we wniosku pos. Kuryłowicza ustęp „pracownikom kolejowym w służbie parowozowej, konduktorskiej, zwrotniczej, spinaczom i wszystkim pełniącym dyżury nocne, wlicza się do wysługi lat każdy rok spędzony w służbie w tym charakterze za 18 miesięcy“,a wstawić nowy ustęp „pracownikom państwa kolei żelaznych w służbie parowozowej i konduktorskiej zalicza się do wysługi lat każdy rok służby w tym charakterze ponad 10 lat takiej służby, jako 14 miesięcy i w ten sposób podwyższa się opłacane przez nich w tym czasie wedle postanowień art. 70 tej ustawy składki miesięczne.“ (Znaczne pogorszenie!). Do tego artykułu **przyjęto** poprawkę pos. Ossowskiego, by dodać „pracownikom poczt ruchomych (urzędnikom ambulansowym i niższym funkcjonarjuszom pocztowym jeżdżącym w ambulansach) zalicza się za jeden rok służby w tym charakterze ponad 10 lat faktycznej takiej służby, do wysługi emerytalnej 14 miesięcy.“

Przy art. 78 na wniosek pos. Łuszczewskiego uchwalono **skreślić** przyjęty w drugiem czytaniu dodatek pos. Smulikowskiego, że uposażenie emerytalne emerytów państw zaborczych oblicza się wedle stopnia lub klasy płacy, względnie wedle zajmowanego ostatnio przez funkcjonarjuszów stanowiska, względnie według ilości lat przy wzięciu za podstawę odnośnych działów ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych.

Wszystkie inne poprawki **odrzucono** i całą ustawę **przyjęto w trzeciem czytaniu.**

Uchwalono też 3 rezolucje, wzywające rząd do unormowania płac oficjantów, w sprawie zaliczek dla urzędników i o przedłożenie projektu ustawy o emeryturach dla pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Następnie pos. Kozłowski imieniem komisji administracyjnej referował poprawki Senatu do ustawy

O ZMIANIE GRUNTÓW MIEJSKICH

w byłym zaborze austrjackim. Była poprawka do tytułu, by zamiast „w byłym zaborze austrjackim“ wstawić „byłe królestwo Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem“. Poprawka ta jest niezbędna ze względów formalnych. Druga poprawka uzupełnia, że zmiany mogą być dokonywane w gminach podlegających postanowieniom statutu miast Krakowa i Lwowa. Trzecia poprawka stanowi, że zmiany mogą być dokonywane po zasięgnięciu opinji ciał samorządowych lub zarządów tymczasowych. Mówca prosi o przyjęcie wszystkich poprawek Senatu.

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji budżetowej o

PROWIZORJUM BUDŻETOWEM

na trzeci kwartał. Po referacie pos. Romockiego wygłosił expose min. Linde, poczem rozprawę nad prowizorjum odroczono.

Wkońcu pos. Dębski (PSL) uzasadniał nagłość wniosku wszystkich prawie klubów

W SPRAWIE JAWORZYNY.

Od czasu uchwały Sejmu z 23 kwietnia, wzywającej rząd do uzyskania w najkrótszym czasie w sprawie Jaworzyny, decyzji, przyznającej Polsce Jaworzynę w imię sprawiedliwości i słuszności, zaszły nowe fakty. Rada ambasadorów wbrew stanowisku swemu z listopada 1922 r. postanowiła zasięgnąć opinji Ligi narodów w sprawie Jaworzyny. Jestto **conajmniej dalsza zwłoka,** a ponadto jest zakwestjonowaniem kompetencji komisji delimitacyjnej i może się stać początkiem przesuwania tej sprawy do coraz to nowych instancyj. Kluby wnoszą:

1) aby w sprawie Jaworzyny rząd postępował w myśl uchwały sejmowej z 23 kwietnia;

2) aby do czasu rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny wycofał z komisji delimitacyjnej swoich przedstawicieli;

3) aby obrona naszego stanowiska w tej sprawie przed Ligą narodów poparta była oświetleniem całokształtu spraw na Śląsku cieszyńskim, Orawie i Spiszu.

Nagłość **przyjęto** jednomyślnie, a wniosek przekazano komisji spraw zagranicznych.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie **dziś.**

(PAT) **Warszawa,** 2 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu w 1-szem czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o reorganizacji i wprowadzeniu oszczędności w ustroju administracyjnym.

Przystąpiono do III. czytania projektu ustawy

O FINANSACH KOMUNALNYCH.

Pos. **Bogusławski** wyraził nadzieję, że Izba zgodzi się na poprawki jego klubu.

Pos. **Putek** przypomina, że pos. Ossowski domaga się przywrócenia art. 3. w brzmieniu komisji. Chodzi mu o to, by uwolnić obszary dworskie w b. zaborze pruskim od dodatków do podatków gruntowych i domowych.

Pos. **Ossowski** oświadcza się za tem, by skasować w Poznańskiem i na Pomorzu obszary dworskie.

W dalszej dyskusji przemawiali pos. Putek, Żółtowski, Waleron, Kozłowski, Diamand, Łypacewicz i Chełmoński, wreszcie sprawozdawca Michalski, który zauważył, że wielka idea unifikacji wszystkich dzielnic w tej sprawie doznała **dość znacznego odchylenia,** zwłaszcza co do Małopolski. Przystąpiono **do głosowania.** Przyjęto poprawkę pos. Kozłowskiego, by w art. 10. **uchylić** poprawkę pos. Moraczewskiego, przyjętą w II. czytaniu, która ustalała klucz rozdziału dodatku 30 proc. do podatku od trunków między miasta i powiatowe związki komunalne. Dalej **przyjęto** kilka poprawek pos. Putka, między niemi poprawkę do art. 10, aby w b. zaborze austrjackim gminy miejskie otrzymywały dwie trzecie dodatków od podatku od spożycia, a nie jedną trzecią, jak w innych dzielnicach z zastrzeżeniem, że dochód ten będzie użyty na inwestycje. **Przyjęto** poprawkę pos. Kozłowskiego, by **odrzucić** przyjętą w II. czytaniu poprawkę pos. Moraczewskiego, określającą podział dodatków konsumcyjnych między miasta a powiaty. W nowym art. 16. na wniosek pos. Chełmońskiego **przyjęto** w nowej stylizacji ustęp 3-ci, dotyczący zwalniania od podatków ogłoszeń urzędowych w czasopismach. W art. 29. **przyjęto** poprawkę pos. Bednarczyka, by opłaty skarbowe od produktów spożywczych mogły być pobierane, ale tylko w razie sprzedaży w miejskich halach targowych. Inne poprawki **odrzucono.** Przyjęto 5 rezolucyj komisyjnych w sprawie **zwalniania od podatku** lokalów towarzystw gimnastycznych i sportowych.

Na tem zarządzono przerwę.

Po przerwie przyjęto poprawki natury stylistycznej, poczem **przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu.**

Przyjęto w trzeciem czytaniu en bloc nowelę do ustawy o przejęciu na własność państwa niektórych obszarów Rzeczypospolitej.

Przystąpiono do dalszych rozpraw

NAD PROWIZORJUM BUDŻETOWEM.

Charakterystykę mów podajemy osobno. Mowę pos. tow. Diamanda podamy w następnym numerze w obszernem streszczeniu.

* * *

Komisje sejmowe

(PAT) **Warszawa,** 2 sierpnia.

UCHWALENIE PODATKU MAJĄTKOWEGO

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej pod przewodnictwem pos. Byrki przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o podatku majątkowym. Referentem na plenum wybrany został pos. Wierzbicki. W dyskusji szczegółowej przyjęto zasadę, by płatnikom, którzy uiszczają podatek w gotówce, przysługiwał rabat 10 proc.

SPRAWA KRAK. AKADEMJI SZTUK PIĘKN.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej pos. Sokolnicka referowała sprawę odrzucenia przez Senat przyjętego przez Sejm projektu ustawy o zaliczeniu akademji sztuk pięknych w Krakowie w poczet szkół akademickich. Po dyskusji postanowiono, by z przyjętych poprzednio przez Sejm artykułów **usunąć** art. 3. o upoważnieniu ministra oświaty w stosunku do akademji sztuk pięknych. Sprawa wejdzie na plenum Sejmu i będzie głosowana na podstawie konstytucji.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD“!

Wzrost drożyzny w lipcu

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Pisma podają, że wzrost drożyzny w lipcu, obliczony według dawnego systemu, wynosiłby **62 procent,** zaś według nowego systemu **56 procent.**

—ooo—

Niemcy chcą wejść do Ligi narodów

Berlin (AW). „Deutsche Tageszeitung“ donosi z Rzymu: Ambasador niemiecki złożył onegdaj wizytę Mussoliniemu, w czasie której oświadczył, iż Niemcy są gotowe wejść do Ligi narodów jako równouprawniony członek. Równocześnie donoszą, że niemieccy socjaliści postanowili rozwinąć ożywioną propagandę za przyjęciem Niemiec do Ligi narodów.

Wiedeń (AW). Według informacji „Neue Freie Presse“ z Londynu ambasador włoski miał z polecenia Mussoliniego wysunąć wobec lorda Curzona projekt, by Anglja i Włochy zaproponowały wspólnie Niemcom wstąpienie do Ligi narodów.

Choroba prezydenta Hardinga

Londyn (PAT). Stan zdrowia prezydenta Hardinga polepszył się. Temperatura spadła na 37.7. Zapalenie płuc nie poczyniło dalszych postępów.

Londyn (PAT). Reuter donosi z San Francisko, że prezydent Harding przezwyciężył kryzys i znajduje się na drodze do wyzdrowienia.

MAŁY FELJETON

—o—

BENEDYKT HERZ

Od jesieni...

Ach, niech prędzej przyjdzie jesień!
Ileż czeka nas uniesień!
Wszystko da ósemka, bracie,
co pisała na plakacie.
Polska w istny raj się zmieni,
od jesieni, od jesieni.
Ściśle jak podług zegarka,
zacznie skakać nasza marka,
chleb stanieje, mięso, jajo —
wszyscy na tem skorzystają.
Zręczność rządu świat oceni
od jesieni, od jesieni.
Płace dadzą nam morowe,
domy staną zarobkowe,
wreszcie zyska człek mieszkanie,
piękne, widne, suche, tanie...
Wszyscy będziem zachwyceni
od jesieni, od jesieni.
A jeżeli się nie uda
do jesieni sprawić cuda,
to i tak, co się odwlecze,
przez to jeszcze nie uciecze.
Czego trza, byśmy okrzepli —
Chjena da, jak... się ociepli.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. Dnia 5 sierpnia o godzinie 9 rano w Domu robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5 rozpoczyna się V. walny Zjazd okręgowy Związku zaw. prac. kol. w Krakowie.

Związki i zgromadzenia

—o—

PEŁNY WYDZIAŁ MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie posiedzenie w piątek 3 sierpnia o godz. 6.30 wieczór w lokalu red. „Prawa Ludu“. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Fleszar. Klemensiewicz.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE ROBOTNICY W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM! Dnia 5 sierpnia o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się na Rynku w Trzebini wiec połączony z odsłonięciem na cmentarzu trzebińskim pomnika, który został ufundowany na grobie ofiar padłych w katastrofie dnia 3 sierpnia 1922 r. na kopalni „Artur“ w Sierszy. Na powyższym wiecu o obecnej sytuacji i o inspekcji w górnictwie przemawiać będą tow. posłowie. Po wiecu pochód ze sztandarami pod pomnik w celu uczczenia poległych w wyżej wymienionej katastrofie. Towarzysze i Towarzyszki! Wzywamy Was do masowego wzięcia udziału!

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW mieści się w sekretarjacie Rady rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).